

Jak zwiększyć oglądalność TVP

To przykre, choć oczywiste, że oglądalność „Wiadomości TVP” spadła. W styczniu tego roku było o prawie 10% widzów mniej niż w styczniu ubiegłego roku. Telewizja jako instytucja publiczna finansowana przez obywateli powinna być silna, ciekawa i najlepsza. Na słabej publicznej telewizji zyskują prywatne stacje telewizyjne, od których nie mamy prawa wymagać odpowiedzialności za informowanie o naszych publicznych sprawach. Jedną z nich, TVN, od lat prowadzi własną politykę informacyjną, zgodną z duchem ojców założycieli tej stacji, głęboko zakotwiczonych w komunie z wszelkimi dla tego faktu konsekwencjami. W telewizji publicznej wciąż rządzi mechanizm pozbywania się ludzi zdolnych, samodzielnie myślących i zastępowania ich dziennikarzami spineglowymi, czyli „mniej kontrowersyjnymi” dla kierownictwa. Stąd wyrzucenie Jacka Karnowskiego z szefowania „Wiadomościom” i zastąpienie go Małgorzatą Wyszynską. Jest gorzej, ale za to bezpieczniej – prawda panowie prezesi? Ale trudno, żeby to złe dla jakości demokracji i wolności słowa zjawisko nie obowiązywało, skoro zaczyna się ono od podobnego klucza myślowego przy wyłanianiu władz mediów publicznych. Reasumując, jaka władza, taka telewizja, a szczególnie jej programy informacyjne. A kto ma telewizję, traci władzę, mówił Donald Tusk, kiedy jeszcze zwalczał telewizję publiczną.

Przypomnę, że w 1989 roku inaugurowałem nowy program informacyjny „Wiadomości TVP”, w miejsce znienawidzonego

„Dziennika TVP”, wcześniej (1986–1988) prowadziłem „Teleexpress”. O dziwo ten 15-minutowy stary program nadal cieszy się popularnością, gdyż od początku nad treść stawiał formę; krótką, lekką, i dopasowywał do niej równie krótką treść, sprowadzoną czasem do dowcipnych point. Ludzie przyzwyczaili się, że tego programu nie należy traktować całkiem serio i tak już zostało. Chociaż po zmianach kadrowych (Karnowski też kierował tym programem) stał się jeszcze bardziej głupowaty. „Szoł” o 19.30 poszedł w dół, gdy zaczął naśladować, wręcz ścigać się z informacyjnymi programami telewizji komercyjnych. I tak jak wiele lat temu doświadczyłem na własnej skórze manipulacji przy redagowaniu „Wiadomości”, tak teraz, bez trudu, widzę je z drugiej strony ekranu. Nie mogę doczekać się oddzielenia informacji od komentarzy i publicystyki, co pozwoliłoby telewidzom zapoznać się w krótkiej formie z najważniejszymi doniesieniami agencyjnymi i reporterskimi i oglądać albo zrezygnować z oglądania dalszej, publicystycznej części „Wiadomości”. Klasycznych informacji, tzw. newsów, starcza na góra 10 minut, reszta „żelaznych” materiałów filmowych (bieda w służbie zdrowia, patologie w szkolnictwie, zła kolej, dziurawe drogi, pijani kierowcy, chore dzieci czekające na wsparcie, patologiczne rodziny, itd., itd.) nadają się do publicystycznego programu, może tuż po części informacyjnej „Wiadomości”.

Czekam na odważnych, samodzielnych, odpowiedzialnych szefów tego programu. Nie da się zrobić żadnego dobrego programu

informacyjnego, jeżeli praca redakcyjna zaczyna się od analizy „Gazety Wyborczej”, jak dawniej od lektury „Trybuny Ludu”. Nie wystarczy zadbać o to, aby w trosce o zachowanie tzw.

obiektywizmu zestawić ze sobą dwie czy nawet trzy przeciwne sobie opinie czy stanowiska. Życie kraju to nie tylko obraz trzech głównych partii politycznych ani ich szefów, czy celebrytów. Trzeba zacząć myśleć samodzielnie, ale to najtrudniejsze.

Naśladownictwo mediów komercyjnych w mediach publicznych polega też na pokazywaniu wystąpień polityków ograniczonych do ich krótkich retorycznych chwytów, tzw. odzywek, chlapnięć, połączonych często z pokazywaniem jakichś gadżetów. Dziś z trudem przebija się merytoryczna wypowiedź, gdyż zastępują ją jakieś pseudodowcipy, aluzje, dygresje, takie luzackie uwagi najczęściej ad personam, być może dobre dla „Teleexpressu”. Było do przewidzenia, że ponad godzinne wystąpienie Ludwika Dorna w sejmie (3.02.br.) nad votum nieufności dla ministra Bogdana Klicha zostanie sprowadzone do zdania, że Klich nie ma tęgiej głowy ani silnego charakteru. To dało z kolei asumpt premierowi, by przypomnieć Dornowi, że jest specem od silnej głowy. I te dwie wypowiedzi znalazły się w „Wiadomościach”. Czy rzeczywiście dziennikarze nie kreuja w ten sposób rzeczywistości, której nie ma, skoro wybierają i nagłaśniają jedynie mało istotne, często głupawe kawałki? A gdzie szacunek dla telewidza, który szuka informacji, a znajduje pyskówki? „Wiadomości” czeka wkrótce zmiana – zapowiada red. Wyszyńska.

Będzie nowa oprawa graficzna, czołówka, logo, paski, belki, itd. (Ja już to przerabiałem w 1989 roku). Postuluję o jeszcze ładniejsze telewizyjne prezenterki, co najmniej tak ładne jak rzeczniczki prasowe naszych niektórych urzędów, jak np. urzędu do spraw cudzoziemców, warszawskiej prokuratury, kolei, służby celnej, ministerstwa finansów. Tam też myślą jak poprawić swój kiepski wizerunek.

Wojciech Reszczyński

Autor jest komentatorem w programie 3 Polskiego Radia S.A.

234Nasza Polska 08.02.2011